

EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA

SPRAWA JANOWSKI p. POLSCE

(Skarga nr 25716/94)

WYROK

STRASBURG

21 stycznia 1999 r.

W sprawie Janowski p. Polsce,

Europejski Trybunał Praw Człowieka zasiadając zgodnie z artykułem 27 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (“Konwencja”), zmienionym przez Protokół nr 11 i właściwe postanowienia Regulaminu Trybunału, jako Wielka Izba składająca się z następujących sędziów:

Pan L. WILDHABER, *Prezes*,
Pani E. PALM,
Pan C.L. ROZAKIS,
Sir Nicolas BRATZA,
Pan M. PELLONPÄÄ,
Pan B. CONFORTI,
Pan A. PASTOR RIDRUEJO,
Pan G. BONELLO,
Pan J. MAKARCZYK,
Pan P. KÜRIS,
Pan R. TÜRMEŃ,
Pan C. BÎRSAN,
Pan M. FISCHBACH,
Pan J. CASADEVALL,
Pani H.S. GREVE,
Pan A.B. BAKA,
Pan R. MARUSTE,

oraz Pan M. DE SALVIA, *Kanclerz*,

Obradując na posiedzeniu zamkniętym w dniach 18 listopada 1998 r. oraz 14 stycznia 1999 r.,

Wydaje następujący wyrok, który został przyjęty w ostatnim z wymienionych dni:

POSTĘPOWANIE

1. Sprawa została przekazana Trybunałowi ustanowionemu na podstawie dawnego artykułu 19 Konwencji, przez Rząd Polski (“Rząd”) w dniu 26 lutego 1998 r., przez obywatela polskiego Pana Józefa Janowskiego (“skarżącego”) w dniu 27 lutego 1998 r. oraz przez Europejską Komisję Praw Człowieka (“Komisję”) w dniu 16 marca 1998 r. w okresie trzech miesięcy wyznaczonym przez dawny artykuł 32 § 1 i 47 Konwencji. Sprawa wywodzi się ze skargi (nr 25716/94) wniesionej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej do Komisji na gruncie dawnego artykułu 25 przez skarżącego w dniu 25 stycznia 1994 r.

Rząd swój wniosek oparł na dawnym artykule 48 Konwencji. Skarżący również powołał się na dawny artykuł 48 zmieniony Protokołem nr 9, który Polska ratyfikowała. Wniosek Komisji odnosił się do dawnych artykułów 44 i 48 oraz do deklaracji, na mocy której Polska uznała obowiązkową jurysdykcję Trybunału (dawny artykuł 46). Celem wniosków oraz prośby było uzyskanie decyzji co do tego, czy fakty w sprawie wskazywały na

naruszenie przez pozwane Państwo swoich zobowiązań na gruncie artykułu 10 Konwencji.

2. W odpowiedzi na analizę sprawy przeprowadzoną zgodnie z artykułem 35 § 3 (d) dawnego Regulaminu Trybunału B, skarżący stwierdził, że życzy sobie wziąć udział w postępowaniu i wyznaczył adwokata, który go reprezentował (dawny artykuł 31). Adwokat uzyskał pozwolenie od Pana R. Bernhardt, Prezesa Trybunału w tamtym czasie, by posługiwać się językiem polskim (dawny artykuł 28 § 3).

3. Pan Bernhardt, jako Prezes Izby, która została początkowo utworzona (dawny artykuł 43 Konwencji oraz dawny artykuł 21 Regulaminu Trybunału) w celu rozpatrzenia w szczególności kwestii proceduralnych, które mogą pojawić się przed wejściem w życie Protokołu nr 11, działając przy pomocy Kancelarii, skonsultował się z pełnomocnikiem Rządu, adwokatem skarżącego oraz delegatem Komisji, w sprawie zorganizowania procedury pisemnej. Na podstawie wydanego postanowienia Kancelaria otrzymała 13 lipca 1998 r. memoriał skarżącego, a 7 sierpnia 1998 r. memoriał Rządu. W dniu 15 września 1998 r. delegat Komisji przedłożył swoje pisemne obserwacje.

4. Po wejściu w życie w dniu 1 listopada 1998 r. Protokołu nr 11 oraz zgodnie z postanowieniami artykułu 5 § 5 Konwencji, sprawa została przekazana do Wielkiej Izby Trybunału. Wielka Izba składała się *ex officio* z Pana J. Makarczyka, sędziego wybranego ze strony Polski (Artykuł 27 § 2 Konwencji oraz artykuł 24 § 4 Regulaminu Trybunału), Pana L. Wildhabera, Prezesa Trybunału, Pani E. Palm oraz Pana C.L. Rozakisa, wiceprezesów Trybunału, a także Sira Nicolasa Bratza i Pana M. Pellonpää, Prezesów Sekcji (Artykuł 27 § 3 Konwencji oraz Artykuł 24 § 3 Regulaminu Trybunału). Pozostali członkowie wyznaczeni w celu skompletowania Wielkiej Izby, to Pan B. Conforti, Pan A. Pastor Ridruejo, Pan G. Bonello, Pan P. Kūris, Pani V. Strážnická, Pan C. Bîrsan, Pan M. Fischbach, Pan J. Casadevall, Pani H.S. Greve, Pan A.B. Baka oraz Pan R. Maruste (Artykuł 24 § 3 oraz Artykuł 100 § 4 Regulaminu Trybunału). Następnie Pan R. Türmen, sędzia dodatkowy, zastąpił Panią Strážnická, która nie była w stanie brać udział w dalszym rozpoznaniu sprawy (Artykuł 24 § 5 (b) Regulaminu Trybunału).

5. Na zaproszenie Trybunału (Artykuł 99 Regulaminu), Komisja oddelegowała jednego ze swoich członków Pana M.A. Nowickiego, aby wziął udział w postępowaniu przed Wielką Izbą.

6. Zgodnie z postanowieniem Prezesa publiczna rozprawa, podczas której obecny był skarżący, miała miejsce w Pałacu Praw Człowieka w Strasburgu w dniu 18 listopada 1998 r.

Przed Trybunałem wystąpili:

(a) *ze strony Rządu*

Pan K. DRZEWICKI, Profesor Prawa Międzynarodowego Publicznego
Pełnomocnik,

Pani E. CHAŁUBIŃSKA, Sędzia oddelegowany do Ministerstwa
Sprawiedliwości, *Radca,*

PAN A. KALIŃSKI, Biuro Pełnomocnika,

Pan M. ŁUCZKA, Zastępca Stałego Przedstawiciela Polski przy Radzie
Europy,

Pani M. DĘBSKA, Biuro Pełnomocnika, *Doradcy;*

(b) *ze strony skarżącego*

Pani B. BANASIK, z Łódzkiej Adwokatury, *Radca;*

(c) *ze strony Komisji*

Pan M.A. NOWICKI, *Delegat,*

Pani M.-T. SCHOEPFER, *Sekretarz Komisji.*

Trybunał wysłuchał wystąpień Pana Nowickiego, Pani Banasik oraz Pana Drzewickiego.

FAKTY

I. OKOLICZNOŚCI SPRAWY

7. Skarżący urodził się w 1937 r. Skarżący jest dziennikarzem i mieszka w Zduńskiej Woli w Polsce.

8. Według skarżącego w dniu 2 września 1992 r. zauważył on dwóch strażników miejskich, którzy nakazywali ulicznym sprzedawcom opuszczenie rynku w Zduńskiej Woli, gdzie sprzedaż była ponoć zabroniona przez władze miejskie. Strażnicy nakazali sprzedawcom przenieść swoje prowizoryczne stoiska na pobliskie targowisko. Rząd utrzymuje jednakże, że strażnicy, którzy działali ze względów sanitarnych i drogowych zwyczajnie zwrócili się do sprzedawców o przeniesienie działalności handlowej na pobliskie targowisko. Skarżący w dalszej części utrzymuje, że podjął on interwencję, informując strażników, że ich działania nie mają podstaw prawnych i naruszały prawa gwarantujące wolność działalności gospodarczej. Skarżący zaznaczył, że władze miejskie nie

przyjęły żadnej uchwały, która pozwalałaby strażnikom oczyścić rynek. Skarżący zauważył, że strażnicy działali ponoć wyłącznie na podstawie ustnych instrukcji od burmistrza i przekonywał sprzedawców by zostali. Grupa osób postronnych była świadkiem wymiany zdań między skarżącym a strażnikami miejskimi.

9. W konsekwencji w bliżej nie sprecyzowanym dniu prokurator rejonowy w Zduńskiej Woli wszczął postępowanie karne przeciwko skarżącemu. W dniu 5 stycznia 1993 r. prokurator rejonowy wniósł akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Zduńskiej Woli. Skarżący został oskarżony o naruszenie artykułu 236 kodeksu karnego w powiązaniu z artykułem 59 § 1 kodeksu karnego poprzez znieważenie strażników miejskich podczas wykonywania przez nich obowiązków służbowych. Czyn ten nosił również znamiona umyślnego występku o charakterze chuligańskim.

10. W dniu 29 kwietnia 1993 Sąd Rejonowy uznał skarżącego winnym naruszenia artykułu 236 kodeksu karnego poprzez ustne znieważenie dwóch strażników miejskich. Sąd uznał, że występki miał charakter chuligański w rozumieniu artykułu 59 § 1 kodeksu karnego. Skarżący został skazany na osiem miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i na grzywnę w wysokości 1.500.000 (starych) złotych. Nakazano również skarżącemu wpłacenie 400.000 złotych na cele charytatywne oraz 346.000 złotych w ramach kosztów sądowych.

11. W bliżej nie sprecyzowanym dniu skarżący odwołał się od tego wyroku, wnosząc, że jego skazanie oparte było na niewystarczających dowodach. Skarżący zaznaczył, że Sąd Rejonowy nie ustalił dokładnie jakich znieważających słów użyto i ustalono jedynie, że skarżący nazwał strażników „ignorantami”. Tego rodzaju słowo nie powinno być uznane za zniewagę, ale za dopuszczalną krytykę funkcjonariuszy publicznych. Skarżący w dalszej części uznał, że sąd w sposób niewłaściwy zastosował prawo, ponieważ wbrew dokonany ustaleniom, ewidentnym było, że jego działania nie miały charakteru chuligańskiego, ponieważ jego zamiarem była jedynie ochrona sprzedawców ulicznych przed bezprawnymi działaniami strażników miejskich.

12. W dniu 29 września 1993 r. Sąd Wojewódzki w Sieradzu uchylił tę część wyroku, która odnosiła się do skazania na pozbawienie wolności oraz nakazu zapłaty 400.000 złotych na instytucje charytatywne. Jednakże sąd utrzymał w mocy karę grzywny w wysokości 1.500.000 złotych oraz obniżył koszty sądowe do kwoty 150.000 złotych. Sąd Wojewódzki był zdania, że sąd rejonowy błędnie uznał, że przedmiotowy występki miał charakter chuligański, ponieważ motywacją skarżącego była obrona sprzedawców ulicznych przed działaniem strażników miejskich, które uznał on za bezprawne. Dlatego też skarżący nie działał bez żadnych usprawiedliwionych pobudek, które były warunkiem wstępnym uznania, że występki miał charakter chuligański.

13. Co więcej, Sąd Wojewódzki zgodził się ze skarżącym, że Rada Miejska w Zduńskiej Woli nie przyjęła żadnej uchwały zakazującej sprzedaży towarów na ulicy i że żadne publiczne zawiadomienie o tym fakcie nie zostało umieszczone we właściwym miejscu i czasie. Tym

samym nie było podstaw by sąd uznał, że skarżący wykazał jawne lekceważenie dla porządku prawnego.

14. Na zakończenie, Sąd Wojewódzki zauważył, że wyrok nie wymienił obraźliwych słów, którymi posłużył się skarżący. Tym niemniej sąd uznał, że istniało wystarczająco dużo dowodów w aktach sprawy by uznać, że skarżący faktycznie znieważył strażników poprzez nazwanie ich „ćwokami i głupkami”. Słowa te były powszechnie uznane za obraźliwe, a posłużenie się nimi przez skarżącego przekroczyło granice wolności słowa. Sąd uznał, że wyrok skazujący został właściwie wymierzony na gruncie artykułu 236 kodeksu karnego, którego celem było zapewnienie by funkcjonariusze publiczni nie byli zakłóceni w trakcie wykonywania swoich obowiązków.

II. ISTOTNE PRAWO KRAJOWE

15. We właściwym czasie ustawodawstwo przewidywało co następuje:

Artykuł 236 kodeksu karnego:

“Kto znieważa funkcjonariusza publicznego ... podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.”

Artykuł 59 § 1 kodeksu karnego:

“Jeżeli sprawca dopuścił się umyślnego występku o charakterze chuligańskim, sąd wymierza karę pozbawienia wolności nie niższą od dolnego zagrożenia zwiększonego o połowę ...”

Artykuł 120 § 14 kodeksu karnego stwierdzał, że występki powinny być uznane jako mający charakter chuligański, jeżeli sprawca działał publicznie oraz w rozumieniu powszechnym bez powodu lub z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie podstawowych zasad porządku prawnego.

POSTĘPOWANIE PRZED KOMISJĄ

16. Pan Janowski złożył skargę do Komisji w dniu 25 stycznia 1994 r. Powołał się on na artykuł 6 Konwencji zarzucając, że Sąd Rejonowy w Zduńskiej Woli odmówił mu przyznania pomocy prawnej i przesłuchania dwóch świadków. Według skarżącego sąd rejonowy przedstawił sprawozdanie z rozprawy, które nie odzwierciedlało zeznań świadków oraz skarżącego złożonych w trakcie rozprawy. Skarżący skarżył się na gruncie artykułu 10, że jego skazanie naruszało prawo do wolności wypowiedzi.

17. Komisja uznała skargę (nr 25716/94) za dopuszczalną w dniu 27 listopada 1996 r. z wyłączeniem skargi na gruncie artykułu 6. W swoim raporcie z 3 grudnia 1997 r. (dawny artykuł 31 Konwencji) Komisja wyraziła przekonanie ośmioma głosy do siedmiu, że miało miejsce naruszenie artykułu 10. Pełny tekst opinii Komisji oraz zdania odrębnego zawartego w raporcie zawarty jest w aneksie do tego wyroku.

KOŃCOWE WNIOSKI DO TRYBUNAŁU

18. Skarżący w swoim memoriale zwrócił się do Trybunału by uznał, że fakty w sprawie wskazują na naruszenie artykułów 3, 6, 7 § 1 i 10 Konwencji oraz by zasądził jemu sprawiedliwe zadośćuczynienie na gruncie dawnego artykułu 50 (obecnie artykuł 41).

Rząd ze swojej strony zwrócił się do Trybunału by uznał, że w obecnej sprawie nie doszło do naruszenia artykułu 10.

PRAWO

I. ZAKRES SPRAWY

19. W swoim memoriale do Trybunału skarżący podniósł kilka zarzutów na gruncie artykułów 3, 6, 7 § 1 i 10 Konwencji. Trybunał zauważa, że Komisja uznała za dopuszczalny jedynie zarzut skarżącego na gruncie artykułu 10 na to, że wyrok skazujący naruszył jego prawo do wolności wypowiedzi (zobacz paragrafy 16-17 powyżej).

20. Trybunał władny jest zbadać jedynie skargę na gruncie artykułu 10 (zobacz *mutatis mutandis*, wyrok w sprawie McGinley i Egan p. Zjednoczonemu Królestwu z dnia 9 czerwca 1998 r., *Reports of Judgments and Decisions* 1998-III, str. 1354-55, §§ 68-70).

II. DOMNIEMANE NARUSZENIE ARTYKUŁU 10 KONWENCJI

21. Pan Janowski stwierdził, że jego skazanie za znieważenie strażników miejskich naruszyło prawo do wolności wypowiedzi zagwarantowane przez artykuł 10 Konwencji, który stwierdza:

“1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych.

2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.”

Komisja zgodziła się z argumentacją skarżącego, natomiast Rząd uznał, że fakty w sprawie nie wskazywały na naruszenie artykułu 10.

A. Istnienie naruszenia

22. Uczestnicy postępowania zgodzili się, że skazanie skarżącego spowodowało się do ingerencji w prawo do wolności wypowiedzi. Trybunał nie znajduje powodów by przyjąć inne założenie.

23. Ingerencja narusza artykuł 10, chyba że jest ona „przewidziana przez ustawę”, respektuje jedno lub więcej prawowitych celów przytoczonych w punkcie 2 artykułu 10 i jest „niezbędna w społeczeństwie demokratycznym” w celu osiągnięcia takiego celu.

B. “Przewidziane przez ustawę”

24. Trybunał uznaje, co zresztą nie zostało podważone, że ingerencja była „przewidziana przez ustawę”, a wyrok skazujący oparty był na artykule 236 kodeksu karnego (zobacz punkty 14 i 15 powyżej).

C. „Prawowity cel”

25. Komisja odnosząc się do wyroku sądu apelacyjnego, który stwierdzał, że skazanie skarżącego miało zapewnić by funkcjonariusze publiczni nie byli zakłóceni w wypełnianiu swoich obowiązków, uznaje, że ingerencja miała prawowity cel polegający na zapobieżeniu zakłócaniu spokoju (zobacz punkt 14 powyżej). Rząd przekonywał, że zapobieżenie zakłócaniu spokoju było jednym z prawowitych celów realizowanych przez władze krajowe. Drugim prawowitym celem była, według twierdzeń Rządu, ochrona reputacji i praw strażników miejskich.

26. Biorąc pod uwagę konkretne okoliczności sprawy oraz uzasadnienie wyroku sądu apelacyjnego Trybunał uznaje, że skazanie skarżącego miało na celu realizację prawowitego celu polegającego na zapobieżeniu zakłóceniom porządku publicznego. Zaskarżona interwencja realizowała prawowity cel na gruncie artykułu 10 § 2.

D. “Niezbędne w społeczeństwie demokratycznym”

1. Argumenty przed Trybunałem

27. Skarżący twierdził, że jego skazanie za znieważenie strażników miejskich nie stanowiło niezbędnej interwencji na podstawie punktu 2 artykułu 10. Skarżący zaznaczył, że nie miał zamiaru znieważać strażników, ale jedynie chciał przekazać informację dotyczącą bezprawności ich działań. Mimo że jego informacja w sposób zdecydowany wyrażała dezaprobatę w stosunku do strażników, to słowa, którymi się posłużył powinny być uznane jako dopuszczalne. Co więcej, ponieważ strażnicy działali bezprawnie nie mogli oni liczyć na specjalną ochronę przed krytyką.

Na zakończenie, skarżący stwierdził, że ponieważ jest dziennikarzem jego skazanie było powszechnie uznane za próbę przywrócenia cenzury i miało na celu zniechęcić do wyrażania krytycznych opinii w przyszłości.

28. Komisja uznała, że funkcjonariusze publiczni działający w ramach pełnionych obowiązków byli podobnie jak politycy narażeni na szerszy zakres dopuszczalnej krytyki. Jeżeli działali oni bez podstawy prawnej, to powinni spodziewać się krytyki ze strony obywateli i muszą akceptować fakt, że może ona być czasami surowa i wyrażona w sposób zdecydowany. Skarżący mógł urazić strażników zwracając się do nich „ćwoki” i „głupki”. Jednakże skarżący uznał, że w niniejszej sprawie nie przekroczył dopuszczalnych granic krytyki w sytuacji, gdy spontanicznie zareagował na bezprawne działania strażników. Jego działanie wynikało z troski obywatelskiej, a krytyczne opinie wyrażone zostały w trakcie ożywionej wymiany zdań. Co więcej, Komisja zaznaczyła, że władze krajowe skazały skarżącego wyłącznie w oparciu o obraźliwe znaczenie dwóch słów, którymi się posłużył, bez uwzględnienia okoliczności, które sprowokowały jego reakcję. Komisja podsumowała, że ponieważ skazanie skarżącego nie było proporcjonalne do prawowitego celu i nie było niezbędne w społeczeństwie demokratycznym, doszło do naruszenia artykułu 10.

Delegat Komisji dodał, że w społeczeństwie demokratycznym obywatele powinni mieć prawo reagowania na postępowanie funkcjonariuszy publicznych, nawet jeżeli ich reakcje nie są usprawiedliwione i przybierają kontrowersyjną formę. Co więcej, strażnicy prawa powinni być obojętni na obraźliwe ustne sformułowania dotyczące ich działalności, ponieważ stanowi to część ich ryzyka zawodowego.

29. Rząd nie zgodził się Komisją, że funkcjonariusze publiczni działający w ramach swoich obowiązków byli podobnie jak politycy poddani szerszemu zakresowi dopuszczalnej krytyki. Mimo że powinni być otwarci na ścisłą kontrolę swoich działań oraz na krytykę, to jednocześnie powinni mieć zapewnioną ochronę przed destrukcyjnymi atakami w celu umożliwienia im wykonywania swoich obowiązków w sposób efektywny. Rząd w dalszej części zakwestionował konkluzje Komisji dotyczące bezprawności działań strażników miejskich, uznając, że mieli oni prawo poinstruować sprzedawców ulicznych by opuścili rynek ze względów sanitarnych i komunikacyjnych (zobacz punkt 8 powyżej). Krytyka wyrażona przez skarżącego nie zasługiwała na szerszą ochronę, ponieważ nie została ona wyrażona za pomocą mediów i nie stanowiła ona części publicznej debaty poświęconej ważnym kwestiom. Rząd podsumował, że kara nałożona na skarżącego była proporcjonalna do celów i zwrócił się z prośbą do Trybunału o uznanie, że nie doszło do naruszenia artykułu 10.

2. Ocena Trybunału

(a) Ogólne zasady

30. Trybunał przypomina fundamentalne zasady, wynikające z wyroków dotyczących artykułu 10:

(i) Wolność wypowiedzi stanowi jedną z zasadniczych podstaw społeczeństwa demokratycznego. Jest ona jednym z podstawowych

warunków jego rozwoju i spełnienia każdej osoby. Na podstawie punktu 2 ma ono zastosowanie nie tylko do „informacji” czy też „poglądów”, które są przychylnie przyjmowane, uznawane za nieobraźliwe albo obojętne, ale również do tych wypowiedzi, które obrażają, szokują lub wprowadzają niepokój. Takie są wymogi pluralizmu, tolerancji i szerokich horyzontów myślowych, bez których nie ma „społeczeństwa demokratycznego”. Zgodnie z zapisem artykułu 10 wolność ta poddana jest wyjątkom, które muszą być jednakże ściśle interpretowane, a konieczność jakichkolwiek ograniczeń musi być przekonująco ustalona (zobacz następujące wyroki: Handyside p. Zjednoczonemu Królestwu z dnia 7 grudnia 1976 r., Seria A nr 24, str. 23, § 49; Lingens p. Austrii, 8 lipca 1986 r., Seria A nr 103, str. 26, § 41; oraz Jersild p. Danii, z dnia 23 września 1994 r., Seria A nr 298, str. 23, § 31).

(ii) Przymiotnik „niezbędny”, w rozumieniu artykułu 10 § 2, zakłada istnienie „naglącej potrzeby społecznej”. Układające się Państwa mają pewien margines swobody w ocenie tego, czy istnieje tego rodzaju potrzeba, ale podlega ona równoległemu nadzorowi europejskiemu obejmującemu zarówno ustawodawstwo oraz decyzje wykonawcze, nawet te wydane przez niezawisły sąd. Trybunał jest zatem upoważniony do wydania końcowego wyroku w kwestii tego, czy „ograniczenia” są zgodne z wolnością wypowiedzi zagwarantowaną przez artykuł 10 (zobacz wyżej wymieniony wyrok w sprawie Lingens, str. 25, § 39).

(iii) Wypełniając swoją jurysdykcję kontrolną, Trybunał musi przeanalizować zakwestionowaną interwencję w świetle całości sprawy, włącznie z treścią wypowiedzi, o które oskarża się skarżącego oraz kontekstem, w którym zostały one wypowiedziane. W szczególności Trybunał musi ustalić, czy przedmiotowa interwencja była „proporcjonalna do prawowitego celu” oraz czy powody przytoczone przez władze krajowe usprawiedliwiają interwencję były „istotne i wystarczające” (zobacz wyżej wymieniony wyrok w sprawie Lingens, str. 25-26, § 40, oraz wyrok w sprawie Barfod p. Danii z dnia 22 lutego 1989 r., Seria A nr 149, str. 12, § 28). Czyniąc powyższe Trybunał musi upewnić się, że władze krajowe zastosowały standardy, które były zgodne z zasadami zawartymi w artykule 10 i co więcej, że władze powołały się na dopuszczalną ocenę istotnych faktów sprawy (zobacz wyżej wymieniony wyrok w sprawie Jersild, str. 24, § 31).

(b) Zastosowanie powyższych zasad do niniejszej sprawy

31. Przechodząc do faktów w sprawie, zadaniem Trybunału jest ocena tego, czy we wszystkich okolicznościach sprawy ograniczenia nałożone na wolność wypowiedzi Pana Janowskiego odpowiadały na „nagłą potrzebę społeczną” i były „proporcjonalne do realizowanego prawowitego celu” oraz czy powody przytoczone przez władze krajowe dla usprawiedliwienia podjętej decyzji były „istotne i wystarczające”.

32. W tym kontekście Trybunał odnotowuje, że skarżący został skazany za znieważenie strażników miejskich poprzez zwrócenie się do nich per „ćwoki” i „głupki” podczas zdarzenia, które miało miejsce na rynku. Świadkiem tego wydarzenia były postronne osoby i dotyczyło ono działań

strażników miejskich, którzy nalegali by sprzedawcy uliczni handlujący na rynku przenieśli się do innego miejsca (zobacz punkt 8 powyżej). Wypowiedzi skarżącego nie stanowiły zatem części otwartej dyskusji o kwestiach społecznie istotnych. Wypowiedzi te nie dotyczyły również kwestii wolności prasy, ponieważ skarżący pomimo tego, że był z zawodu dziennikarzem wyraźnie działał w tym przypadku jako osoba prywatna. Trybunał w dalszej części uznaje, że skazanie skarżącego oparte było na wypowiedzeniu dwóch słów, które uznane zostały za obraźliwe zarówno przez sąd pierwszej instancji jak i sąd apelacyjny. Skazanie skarżącego nie wynikało z faktu, że wyraził on krytyczne opinie o strażnikach albo dlatego, że zarzucił im bezprawność działania (zobacz punkty 10 i 14 powyżej).

W tych okolicznościach Trybunał nie jest przekonany przez twierdzenia skarżącego, że jego skazanie było powszechnie uznawane za próbę przywrócenia cenzury i stanowiło zniechęcenie do wyrażania w przyszłości opinii krytycznych (zobacz punkt 27 powyżej).

33. Trybunał odnotowuje również uzasadnienie Komisji, że funkcjonariusze publiczni wypełniając swoje obowiązki są podobnie jak politycy poddani szerszemu zakresowi dopuszczalnej krytyki (zobacz punkt 28 powyżej). Faktycznie ograniczenia te mogą być w niektórych okolicznościach szersze w odniesieniu do funkcjonariuszy publicznych wykonujących swoje obowiązki aniżeli w odniesieniu do osób prywatnych. Jednakże nie można stwierdzić, że funkcjonariusze publiczni, podobnie jak politycy, świadomie poddają się ścisłemu nadzorowi każdego słowa i czynu. W związku z powyższym nie powinni być traktowani na tej samej zasadzie co politycy w zakresie krytyki ich poczynań (wyrok w sprawie Oberschlick p. Austrii (nr 2) z dnia 1 lipca 1997 r., *Reports* 1997-IV, str. 1275, § 29).

Co więcej, funkcjonariusze publiczni, jeżeli mają z powodzeniem wykonywać swoje obowiązki, muszą korzystać z zaufania publicznego wolnego od niewłaściwych zakłóceń i dlatego może się okazać niezbędne zapewnienie im ochrony przed obraźliwymi i znieważającymi atakami ustnymi w trakcie pełnienia przez nich obowiązków służbowych. W obecnej sprawie wymogi tego rodzaju ochrony nie mogą być równoważone interesem wolności prasy lub otwartej dyskusji o kwestiach będących w zainteresowaniu społecznym, ponieważ słowa skarżącego nie zostały wypowiedziane w tego rodzaju kontekście (zobacz punkt 32 powyżej; oraz wyżej wspomniany wyrok w sprawie Lingens, str. 26, § 42 *in fine*).

34. W opinii Trybunału powody, na których oparto skazanie skarżącego były istotne w rozumieniu prawowitego celu. Prawdą jest, że skarżący odwołał się do obraźliwego słownictwa z autentycznej troski o dobro współobywatela w trakcie gorącej dyskusji. Słownictwo to zostało skierowane do strażników prawa, którzy szkoleni są w jaki sposób reagować w takich sytuacjach. Jednakże skarżący znieważał strażników w miejscu publicznym, w trakcie wykonywania przez nich swoich obowiązków oraz w obecności postronnych osób. Działania strażników pomimo tego, że nie oparte były wyraźnych regulacjach Rady Miejskiej, ale na względach sanitarnych i komunikacyjnych, nie upoważniały do odwoływania się do słów obraźliwych i znieważających (zobacz punkt 8

powyżej). W konsekwencji, nawet jeżeli istniały pewne okoliczności przemawiające za innym rozwiązaniem, to istniały wystarczające podstawy do podjęcia takiej decyzji jaką podjęły sądy krajowe.

(c) **Konkluzje**

35. Mając na uwadze powyższe, Trybunał jest usatysfakcjonowany tym, że powody przytoczone przez władze krajowe były „istotne i wystarczające” dla celów punktu 2 artykułu 10. W dalszej części Trybunał uznaje, że w konkretnych okolicznościach sprawy zastosowana interwencja była proporcjonalna do prawowitego celu jaki zamierzano realizować. W tym względzie wartym jest odnotować, że skazanie skarżącego zostało znacząco zredukowane przez sąd drugiej instancji i co ważniejsze wyrok skazujący na pozbawienie wolności został uchylony przez Sąd Wojewódzki w Sieradzu (zobacz punkt 12 powyżej). Podsumowując nie można stwierdzić, że władze krajowe przekroczyły dopuszczalny margines swobody przy ocenie konieczności zastosowania kwestionowanego środka.

W rezultacie nie doszło do naruszenia artykułu 10 Konwencji.

Z TYCH POWODÓW TRYBUNAŁ

Uznaje dwunastoma głosy do pięciu, że nie doszło do naruszenia artykułu 10 Konwencji.

Sporządzono w języku angielskim i francuskim i ogłoszono podczas publicznej rozprawy, która miała miejsce w Pałacu Praw Człowieka, w Strasburgu, w dniu 21 stycznia 1999 r.

Luzius WILDHABER
Prezes

Michele DE SALVIA
Kanclerz

Zgodnie z artykułem 45 § 2 Konwencji i Artykuł 74 § 2 Regulaminu Trybunału, następujące zdania odrębne zostały załączone w formie aneksu do tego wyroku:

- (a) zdanie odrębne Pana Wildhabera;
- (b) zdanie odrębne Sir Nicolasa Bratza, do którego dołączył się Pan Rozakis;
- (c) zdanie odrębne Pana Bonello;
- (d) zdanie odrębne Pana Casadevall.

L.W.

M. de S.

ZDANIE ODREBNE SĘDZIEGO WILDHABERA

W mojej opinii żadna „nagląca potrzeba społeczna” nie usprawiedliwiła, w okolicznościach sprawy, nałożenie kary grzywny na skarżącego. Ponieważ skarżący posłużył się tylko dwoma umiarkowanie obraźliwymi słowami, w trakcie spontanicznej i ożywionej dyskusji, w celu obrony stanowiska, które było zgodne z prawem i w którym nie upatrywał żadnej korzyści osobistej, to nie było „niezbędne w społeczeństwie demokratycznym” nałożenie na niego grzywny w celu zapobieżenia „zakłóceniom porządku”.

ZDANIE ODREBNE SĘDZIEGO SIR NICOLASA BRATZA, DO KTÓREGO PRZYŁĄCZYŁ SIĘ SĘDZIA ROZAKIS

Żałuję, że nie mogę zgodzić się z większością Trybunału, że nie doszło do naruszenia artykułu 10 w obecnej sprawie.

Dochodząc do tego rodzaju wniosków, większość położyła nacisk na margines uznaniowości mający być przyznany sądom krajowym. W ich przekonaniu uznanie, że słowa, którymi posłużył się skarżący w celu opisania strażników („ćwoki” i „głupki”), były znieważające w rozumieniu artykułu 236 kodeksu karnego, a uznając skarżącego winnym i skazując go za naruszenie tego artykułu Sąd Wojewódzki w Sieradzu nie naruszył dopuszczalnego marginesu i w konsekwencji skazanie skarżącego było usprawiedliwione na gruncie punktu 2 artykułu 10.

W moim przekonaniu jest to zbyt wąskie podejście do kwestii na gruncie artykułu 10. Prawdziwa trudność w sprawie wynika, jak mi się wydaje, ze zbyt rozległych i niesprecyzowanych pojęć wynikających z artykułu 236. Artykuł uznaje za występki karany pozbawieniem wolności znieważenie funkcjonariusza publicznego w trakcie i w związku wypełnianiem przez niego obowiązków służbowych. Zgodnie z tym jak ja to rozumiem, artykuł ten nie daje sądom krajowym marginesu swobody poza tym, który pozwala na skazanie oskarżonego kiedy uzna się, że zniewagi zostały skierowane do funkcjonariusza publicznego w trakcie pełnienia przez niego obowiązków służbowych. W szczególności nie wymaga się od sądu ani nie ma on swobody w badaniu okoliczności, w których znieważające słowa zostały użyte, ani czy posłużenie się tymi słowami było usprawiedliwione, ani czy postępowanie funkcjonariuszy publicznych sprowokowało posłużenie się tymi słowami, ani czy użyte słowa zakłóciły funkcjonariuszom publicznym w jakikolwiek sposób wykonywanie ich obowiązków służbowych. W tym względzie odnotowuję stwierdzenie Rządu, że w określeniu, czy występki jest popełniony na gruncie artykułu 236 „jest nieistotne lub obojętne, czy funkcjonariusz publiczny miał rację, czy też był w błędzie podejmując konkretne działanie w ramach swoich obowiązków ..., wystarczy ustalić, że funkcjonariusz publiczny został znieważony w trakcie pełnienia jego lub jej obowiązków służbowych”. Jest to w jawnej sprzeczności z postanowieniami austriackiego prawa, które było analizowane w sprawie *Oberschlick p. Austrii* (nr 2) (wyrok z dnia 1 lipca 1997, *Reports of Judgments and Decisions* 1997-IV), gdzie dostępna była obrona dla osoby, która posługiwała się obraźliwym językiem w stosunku do innej osoby, jeżeli obraza została sprowokowana i była wynikiem oburzenia.

Jestem gotów, z pewnymi wątpliwościami, zgodzić się, że zastosowanie tego artykułu w stosunku do skarżącego służyło prawowitemu celowi dla celów artykułu 10 § 2, a mianowicie „zapobieżeniu zakłóceniom porządku publicznego” nawet przy braku jakichkolwiek dowodów, że posłużenie się tymi dwoma słowami spowodowało lub mogło sprowokować zakłócenie

porządku publicznego. Z drugiej strony nie mogę zaakceptować stanowiska rządu, że oskarżenie sądowe skarżącego służyło dalszemu prawowitemu celowi „ochronie praw innych osób”. Twierdzenie to stoi w sprzeczności z wyrokiem sądu Wojewódzkiego, który wyraźnie stwierdził, że celem artykułu 236 nie była ochrona godności osobistej funkcjonariuszy publicznych, ale zapewnienie by nie byli oni zakłóceni w wypełnianiu swoich obowiązków.

Co ważniejsze, nie jestem w stanie zaakceptować, że zastosowanie tego artykułu w obecnej sprawie było konieczne w społeczeństwie demokratycznym w celu osiągnięcia jakiegokolwiek prawowitego celu. Posłużenie się tym artykułem w celu oskarżenia, skazania i ukarania karą grzywny skarżącego nie było w moim przekonaniu ani odpowiedzią na nagłą potrzebę społeczną, ani proporcjonalne do jakiegokolwiek prawowitego celu jakiemu miało służyć.

Dochodząc do tego przekonania szczególną uwagę przywiązuję do następujących czynników w sprawie.

(1) Istnieją wyraźne dowody na to, że dwa znieważające słowa zostały użyte w trakcie, jak to Komisja trafnie nazwała, „ożywionej wymiany zdań” między skarżącym a strażnikami miejskimi. Ta wymiana zdań była wyraźnie sprowokowana tym, co skarżący uznał za nadużycie władzy przez strażników, którzy wymagali by straganiarze opuścili rynek i przenieśli swój stragan na pobliski bazar. W sytuacji, gdy Rząd kwestionował fakt, że strażnicy miejscy działali niezgodnie z prawem, to pozostaje bez wątpienia fakt, że jak to Sąd Wojewódzki uznał, skarżący właściwie uznał, że nie ma uchwały rady miejskiej zakazującej sprzedaży towarów na ulicy i że żadne publiczne obwieszczenie w tym względzie nie zostało we właściwym czasie i miejscu ogłoszone. W tych okolicznościach skarżący był szczególnie usprawiedliwiony w korzystaniu ze swojego prawa wolności wypowiedzi protestując przeciwko działaniom strażników miejskich. Fakt, że w trakcie tych działań posłużył się dwoma znieważającymi słowami, które ewidentnie odzwierciedlały jego poczucie sfrustrowania stanowiskiem strażników, nie może w moim przekonaniu usprawiedliwiać jego oskarżenia. Jak to Komisja słusznie zaznaczyła, nawet jeżeli język, którym posłużył się skarżący może być uznany za przesadny, to nie był on świadomym i nieuzasadnionym osobistym atakiem na strażników.

(2) Większość Trybunału kładzie nacisk na fakt, że uwagi skarżącego nie stanowiły części otwartej dyskusji o kwestiach będących w zainteresowaniu społecznym. Nie mogę się z tym zgodzić. Prawdą jest, że w obecnej sprawie dyskusja dotyczyła tylko skarżącego i strażników miejskich. Jest również prawdą, że przedmiot dyskusji nie mógł mieć wielkiego znaczenia społecznego. Tym niemniej działanie strażników miejskich zostało potraktowane przez skarżącego jako nadużycie lub przekroczenie przez nich władzy. W tym względzie była, to moim zdaniem

kwestia zainteresowania społecznego, która zasługiwała na ochronę zagwarantowaną przez artykuł 10.

(3) Nie ma nic, co by sugerowało, że posłużenie się dwoma znieważającymi słowami miało w jakikolwiek sposób spowodować zakłócenie porządku publicznego lub miało zakłócić strażnikom wykonywanie tego, co oni uznają za swoje właściwe obowiązki. Możliwym jest, że ich konfrontacja ze skarżącym mogła stanowić zakłócenie i okazać się publiczną kompromitacją strażników. Jednakże skarżący został wyraźnie uniewinniony przez sąd wojewódzki od zarzutu „chuligaństwa” i nie ma nic w wyroku sądu wojewódzkiego, co by wskazywało na to, że posłużenie się tymi dwoma słowami miało samo przez się wpływ na wykonywanie przez strażników swoich obowiązków służbowych.

(4) Kara grzywny nałożona na skarżącego nie była w żadnym razie bez znaczenia. Rząd przekonywał, że kara była umiarkowana. Z drugiej strony rząd przyjmuje również, że grzywna równa była miesięcznemu zasiłkowi dla bezrobotnych, który w moim przekonaniu nie może być uznany jako proporcjonalna odpowiedź na występki, za który skarżący został skazany.

W moim przekonaniu zastosowanie artykułu 236 kodeksu karnego w okolicznościach niniejszej sprawy w celu oskarżenia i skazania skarżącego sprowadzało się do nieusprawiedliwionego naruszenia praw skarżącego zagwarantowanych przez artykuł 10 Konwencji.

ZDANIE ODRĘBNE SĘDZIEGO BONELLO

Żałuję, że nie jestem w stanie zgodzić się z większością.

W niniejszej sprawie zebrano wystarczające dowody na to, że strażnicy miejscy w Zduńskiej Woli przekroczyli swoje uprawnienia kiedy kazali się przenieść sprzedawcom ulicznym z miejsca gdzie sprzedaż towarów nie była zakazana przez uchwałę rady miejskiej¹. Skarżący protestował przeciwko takiemu nadużyciu władzy przez strażników. Czyniąc to, skarżący odwołał się do języka, który może być uzasadnienie uznany za obraźliwy.

W tym momencie doszło do konfrontacji między dwoma ekscesami. Z jednej strony strażnicy przekroczyli granice swojej władzy, a z drugiej skarżący przekroczył granice dopuszczalnej krytyki.

Trybunał zgadza się, że postępowanie karne wobec skarżącego oraz jego następcze skazanie za znieważenie funkcjonariusza publicznego (w warunkach artykułu 236 polskiego kodeksu karnego) stanowiło naruszenie jego prawa wolności wypowiedzi. Artykuł ten daje szczególną ochronę funkcjonariuszom publicznym, którzy wykonują swoje obowiązki. Ingerencja w korzystanie z fundamentalnego prawa byłaby oczywiście usprawiedliwiona w ramach artykułu 10 § 2, jeżeli byłaby przewidziana przez prawo i wykazana jako konieczna w społeczeństwie demokratycznym.

Podstawowe testy umożliwiające ustalenie konieczności ingerencji w wolność wypowiedzi w społeczeństwie demokratycznym polegają na ustaleniu, czy wkroczenie w to prawo odpowiada na nagłą potrzebę w społeczeństwie demokratycznym oraz czy jest ono proporcjonalne do prawowitego celu, do którego dążą władze.

Ja nie dostrzegam żadnej naglącej potrzeby społecznej w potępieniu tych, którzy próbują zapobiec nadużyciom, nawet poprzez wyrażenie nieumiarkowanej dezaprobaty. Państwo posiada większą konieczność uciszania tych, którzy uzurpują sobie prawo, aniżeli tych, którzy podnoszą głos kiedy prawo jest uzurpowane. W obecnej sprawie zdaję sobie sprawę z jednej wyraźnie naglącej potrzeby społecznej: tej, która polega na ukróceniu bezprawnego nadużywania władzy.

Nie mam żadnych problemów z porządkiem prawnym, który przewiduje szczególną ochronę funkcjonariuszom publicznym w wypełnianiu przez nich swoich obowiązków. Z drugiej strony, mam skrupuły we wdrażaniu ochrony funkcjonariuszy publicznych w trakcie nadużywania władzy.

Moim zdaniem, niniejsza sprawa wymaga od Trybunału balansowania między naruszeniem prawa popełnionym przez strażników prawa, a naruszeniem prawa popełnionym przez wybuchowego dobroczyńcę.

1. Zobacz wyrok z dnia 29 września 1993 r. Sądu Wojewódzkiego w Sieradzu oraz punkt 23 raportu Komisji.

Właściwa równowaga musiała być skalowana między ochroną tych, którzy naruszają porządek publiczny, a tych którzy przekraczając granice słowa, naruszają prawa tych pierwszych.

Strażnicy miejscy poprzez przekroczenie granic ich prawowitej władzy postawili się dosłownie po drugie stronie rządów prawa. Z pozycji wyjętych spod prawa powołują się oni na ochronę prawa. Stan ich bezprawności wyprzedził w czasie i przewyższył w wielkości stan skarżącego. Zatwierdzając skazanie Pana Janowskiego Trybunał wysłał sygnał, że uznaje niepoohamowanie słowne choleryka za narażone na większą dezaprobatę niż naruszenie rządów prawa przez tych, którzy są powołani do jego obrony.

Zastanawiam się co postanowiłby Trybunał, gdyby skarżący znieważył strażników będąc przypadkowym świadkiem torturowania przez nich osoby trzeciej. Czy Trybunał stwierdziłby, że strażnicy wypełniali swoje obowiązki i byli tym samym uprawnieni do szczególnej ochrony? Różnica między torturami, a jakimkolwiek innym służbowym naruszeniem prawa jest tylko co do stopnia, a nie treści.

Pytam się, czy koniecznym jest w społeczeństwie demokratycznym utrzymywanie parasola prawnego nad urzędnikami rządowymi, w sytuacji gdy przekraczają oni swoje uprawnienia. Mam jedynie minimalne wątpliwości z odpowiedzią. Polskie orzecznictwo odnośnie artykułu 236 kodeksu karnego zdaje się zapewniać równą ochronę funkcjonariuszom publicznym w trakcie pełnienia przez nich swoich obowiązków i funkcjonariuszom publicznym, którzy naruszają swoje obowiązki². Jeżeli tak faktycznie przedstawia się sprawa jest to system, który poruszał się wzdłuż osobliwych alei w kierunku bezstronności. Ustrój, który uznaje impertynencje słowne za bardziej karygodny niż bezprawne ekscesy funkcjonariuszy publicznych jest takim, który, w moim przekonaniu, skale wartości wywrócił do góry nogami.

W pełni popieram władzę Państwa i wzmocnienia władzy jej funkcjonariuszy. W demokracji władza jednakże już nie spada z nieba. Pochodzi ona z konsensusu, pielęgnowanego akceptacją i spełnionego przez współdziałanie. Szacunek dla władzy musi być zasłużony. Rzadko bywa ona zasłużona gdy na prawo spogląda się z góry. Może dojść do niewielkiego szacunku dla władzy gdy jej roszczenia biorą się z arogancji i oparte są na złym rządzeniu.

2. Zobacz memoriał Rządu z dnia 7 sierpnia 1998 r., §§ 22-29.

ZDANIE ODREBNE SĘDZIEGO CASADEVALLA

(*Tłumaczenie*)

1. Większość Wielkiej Izby nie znalazła naruszenia Konwencji w obecnej sprawie. Żałuję, że nie jestem w stanie zgodzić się z tym stanowiskiem.

2. Z pewnością sprawa ta nie jest bardzo poważna. Jednakże kontekst w jakim wydarzenie miało miejsce oraz wyrok sądu pierwszej instancji z dnia 29 kwietnia 1993 r., w którym Sąd Rejonowy w Zduńskiej Woli skazał skarżącego za czyn chuligański na osiem miesięcy pozbawienia wolności w zawieszaniu oraz na karę grzywny (wyrok ten został uchylony w dniu 29 września 1993 r. przez sąd wojewódzki) wskazują na raczej niepokojący stan umysłu.

3. Moim zdaniem, Trybunał powinien przyjąć bardziej zrównoważone podejście do oceny faktów, biorąc pod uwagę spontaniczną reakcję skarżącego w stosunku do arbitralnej i nieusprawiedliwionej interwencji strażników miejskich. Fakt, że z punktu widzenia prawa skarżący miał rację³ oraz charakter słów wyrażonych w stosunku do funkcjonariuszy publicznych w impulsywnym momencie. Nie popieram posługiwania się określeniami takimi jak „ćwoki” lub „głupki”, ale uznaję podobnie jak większość Komisji, że skarżący w tych konkretnych okolicznościach sprawy nie przekroczył granic dopuszczalnej krytyki strażników miejskich. Strażnicy ci, będąc odpowiedzialnymi za utrzymywanie porządku publicznego, mieli obowiązek działać zgodnie z prawem.

4. Twierdzenia Rządu dotyczące obiektywnego charakteru występkę zgodnie z definicją artykułu 236 polskiego kodeksu karnego (który nadawał występkowi charakter bezwzględnej odpowiedzialności) są nie do zaakceptowania. Rząd przekonywał, że w celu ustalenia, czy występek znieważenia został popełniony „*bez znaczenia jest, czy funkcjonariusz publiczny miał rację, czy też był w błędzie podejmując konkretne działanie w ramach wypełniania swoich obowiązków*”⁴. W sprawie Oberschlik w odniesieniu do użycia słowa „idiota” (*Trottel*) w artykule opublikowanym przez dziennikarza w czasopiśmie „Forum” w celu określenia polityka, sąd austriacki uznał, że ponieważ słowo to było samo w sobie obraźliwe, to samo jego użycie było wystarczające, by usprawiedliwić skazanie. Trybunał nie zgodził się uznając, że:

3. Sąd Wojewódzki w Sieradzu w swoim wyroku zaznaczył, że nie było żadnego postanowienia prawnego zakazującego handlu na drodze publicznej w miejscu, gdzie zdarzenie miało miejsce. Żadnego zawiadomienia w tym względzie nie umieszczono (raport Komisji, punkt 42).

4. Punkty 25-26 memoriału Rządu.

WYROK W SPRAWIE JANOWSKI p. POLSCE – ZDANIE ODREBNE SĘDZIEGO
CASADEVALLA

“[Trybunał] pragnie zaznaczyć w tym względzie, że zaskarżone decyzje sądowe podlegające analizie muszą być rozpatrywane w świetle sprawy jako całości, włącznie z artykułem skarżącego i okolicznościami w jakich został on napisany.”⁵

Podobna analiza wymagana jest w obecnej sprawie, a w szczególności ocena słów, którymi posłużył się Pan Janowski w warunkach i okolicznościach wydarzenia z udziałem strażników miejskich.

5. Nikt nie zaprzeczył, że skazanie skarżącego stanowiło naruszenie korzystania z prawa wolności wypowiedzi. W rezultacie Pan Janowski został skazany za znieważenie funkcjonariuszy publicznych na podstawie przepisu kodeksu karnego⁶. Ingerencja ta została „przewidziana przez prawo” i miała na celu zapobieżenie zakłócaniu porządku lub ochronę praw innych. Pozostaje jednak ocenić, czy wspomniana ingerencja była faktycznie konieczna w społeczeństwie demokratycznym.

Zgodnie z zapisem punktu 33 wyroku funkcjonariusze publiczni muszą korzystać z zaufania publicznego w warunkach wolnych od niepożądanych zakłóceń, jeżeli mają odnosić sukces w wykonywaniu swoich obowiązków i może okazać się niezbędnym ochrona ich przed ustnymi atakami podczas pełnienia przez nich swoich obowiązków. Jest to słuszne podejście. Jednakże nadal koniecznym jest i można by się tego spodziewać, by funkcjonariusze publiczni działali zgodnie z prawem. Działania arbitralne nie mogą być chronione.

6. Wyroki Trybunału dotyczące artykułu 10 od Handyside do Lingens, a następnie do Vogt, ustanawiają podstawowe zasady dotyczące kryteriów konieczności, które są powtórzone w punkcie 30 niniejszego wyroku: przymiotnik „konieczne” zakładający „nagłą potrzebę społeczną”, margines uznania dla ustalenia, czy tego rodzaju potrzeba istnieje, proporcjonalność ingerencji oraz istnienie „istotnych i wystarczających” powodów.

7. Czy można uznać w obecnej sprawie, że skazanie skarżącego w oparciu o banalną dyskusję ze strażnikami miejskimi odpowiadało „nagłej potrzebie społecznej” w rozumieniu orzecznictwa Trybunału, w sytuacji, gdy pomimo posłużenia się kilkoma niefortunnymi sformułowaniami, miał on rację co do obowiązującego prawa? W moim przekonaniu takiej oceny nie można dokonać.

W związku z powyższym uznaję, że nie miało miejsca naruszenie Artykułu 10 Konwencji.

5. Oberschlick p. Austrii (nr 2) wyrok z dnia 1 lipca 1997 r., *Raport wyroków i decyzji* 1997-IV, str. 1275, §§ 30 oraz 31.

6. Artykuł 236 polskiego kodeksu karnego.